Przegląd Kościelny

Nr. 47. Poznań, 22 Maja 1884. **Rok V.**

„**PRZEGLĄD KOŚCIELNY**“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi $1^1/_2$ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Karność kościelna co do pokut i księgi pokutne.

1. Temat to, któremu teolodzy aż dotąd bardzo mało poświęcali uwagi i interesu, i dla tego też mało aż dotąd rozwinięty, a nastręcza wiele zawiłych i trudnych do rozwiązania kwestyi. materyał podaje surowy jeszcze i mglistą niejasności oblany powłoką. O nim to powiedział Binterim,[1]) że „z powodu wielkich różnic i wielu odmian jest w archeologii jednym z najzawikłańszych przedmiotów. Nie ma w nim prawie ani jednego punktu, któregoby nie można zaprzeczyć lub zupełnie obalić.“ A jednak obejmuje on kwestye w historyą prawa i kultury głęboko wnikające, z dogmatem i tradycyą w bezpośrednim zostające związku, i dla tego nieraz już naciągali go protestanci do pocisków, które wymierzali przeciw Kościołowi i jego nauce. zastawiali się nim, ilekroć ze spowiedzi ścierać chcieli piętno boskiego charakteru i zalic[illegible] ją do rzędu zwykłych instytucyi kościelnych. Z drugiéj znów strony znajomość karności pokutnéj starożytnego Kościoła ma dla kapłana nietylko wielki historyczny i teologiczny interes, lecz w pewnem rozumieniu i praktyczne znaczenie, gdyż przepisuje katechizm rzymski (p. 4. c. 5. qu. 63): „ut poenitentes scelerum suorum gravitatem magis agnoscant, operae pretium erit, interdum eis significare, quae poena quibusdam delictis ex veterum canonum praescripto, qui poenitentiales vocantur, constitutae sunt.“

Uwagi te nastręczyło nam znakomite dzieło ks. dr. Schmitza, wydane w zeszłym roku pod tyt.: *Die Bussbücher und die Bussdisciplin,*“ stanowiące epokę w naszéj materyi, a dla którego napisania uczony kanonista spędził kilka lat w Rzymie na studyach archiwalnych, wśród których ważne porobił odkrycia źródeł dotąd nieznanych, a skorzystał z nich z wielką zręcznością i podziwienia godną bystrością. Na początku wielkiego tego dzieła umieścił on spis studziesięciu książek pokutnych w rękopisach, a pomiędzy niemi niektóre bardzo ważne, które po części sam odkrył, a wszystkie sam osobiście przejrzał i zużył; 56 z nich znalazł w bibliotece watykańskiéj. 20 w bibliotekach w Rzymie, Monte Cassino, Florencyi i Bolonii, 8 w muzeum brytyjskiem, 10 w narodowéj bibliotece paryzkiéj, resztę zaś w bibliotekach we Francyi, Belgii, Holandyi, Szwajcaryi, Austryi i w Niemczech. To wszystko przytoczywszy, słusznie mówi na końcu: „o tyle znajomość książek zaokrągliłem, o ile spodziewać się już niepodobna większego w téj mierze wzbogacenia materyału;“ chociaż niedawno jeszcze odnalazł Hinschius w królewskiem muzeum w Berlinie wyciągi z księgi pokutnéj Teodora w rękopisie z VIII albo IX wieku tak ważnym, że w zbiorze tych rękopisów Hamiltona, których liczba do 110 dochodzi, co do starożytności tylko siedm z nich stoi z nim na równi. Ks. Schmitz zasłużył się bardzo około teologii i prawa kanonicznego; trzeba mu to przyznać, jeżeli się zważy, że prawie pięćdziesiąt lat czekali teolodzy na pojawienie się takiego dzieła — od czasu, kiedy protestant dr. Wasserschleben, profesor prawa, napisał dzieło pod tyt.: *Die Bussordnungen der abendländischen Kirche nebst einer rechtsgeschichtlichen Einleitung,* w którem podał historyą dekretów pokutnych. Odtąd powoływali się na to dzieło aż do naszych czasów teologowie katoliccy i protestanccy, a ostatni opierali na niem swoje przesądy i przewrotne zdania o spowiedzi i pokucie, i naciągali je ze szkodą dla prawdy historycznéj i dogmatycznéj do swych protestanckich zapatrywań. Dla tego też wielką ma zasługę ks. Schmitz, że z takim mozołem oddał się studyom odłogiem leżącym, zebrał tyle źródeł i zwrócił się z niemi przeciw protestantom, sprostował skrzywione pojęcia i błędne zapatrywania pod względem rozwoju i ducha starożytnéj dyscypliny pokutnéj i wpłynął na jaśniejsze i głębsze jéj zrozumienie. Nie było to, prawda, jak widać z układu cennego dzieła, pierwotną myślą uczonego badacza, wprost zwrócić się przeciw błędom protestanckim przedewszystkiem co do praktyki pokuty w zachodnim Kościele, i to mianowicie od VI począwszy wieku, ale nastręczyło się to samo ze siebie, a oddał tem wielkie usługi prawdzie historycznéj i dogmatycznéj.

Że dla nauki teologicznéj to wszystko doniosłe ma znaczenie, dowodzi sam autor, kiedy mówi (str. 3 i nast.): „wszystkie prace protest. badaczy, o których wspomniałem, obracają się głównie około ksiąg pokutnych anglosaskich; przeciwko nim wymierzona jest cała ich krytyka. Wasserschleben rozciągnął wprawdzie badania swoje na księgi pokutne całego zachodniego Kościoła i publikował obok ksiąg anglosaskich i takie, które przypisuje kościołowi frankońskiemu; ale księgi anglosaskie stawia on nietylko na pierwszem miejscu w swoim zbiorze, lecz widzi w nich podstawę, na któréj przytoczone przez niego książki pokutne Kościoła frankońskiego bezpośrednio lub pośrednio powstały. Kościołowi anglosaskiemu przyznaje zasługę, że »przez księgi pokutne i w téj części dyscypliny kościelnéj ład i jedność utrzymał i poparł,« i jest zdania, że zakonnik to irlandzki Kolumban, przywędrowawszy na kontynent, wskazał pierwszy przez swą księgę pokutną „na potrzebę dotąd nieznaną Kościołowi frankońskiemu a jednak tak niezbędną.“

„Następstwem tego pojmowania rzeczy jest to, że się zdaje, jakoby cała literatura ksiąg pokutnych, a w skutek tego i wykonywanie dyscypliny pokutnéj było wyszło z klasztorów, co też podnosi i Wasserschleben ze względu na Kościół anglosaski, kiedy mówi: »obyczaj chrześciański i dyscyplinę podnosiło i upowszechniało to szczególniéj, że klasztory rozwijały religijno-kościelną czynność.« Szczególną tę właściwość Kościoła anglosaskiego przenosi on potem

[1]) Denkwürdigkeiten der christkatholischen Kirche V. 2. str. 3.

na Kościół powszechny i wyciąga z tego odpowiednie konsekwencye, o których niżéj będzie mowa.

„Wasserschleben utrzymuje, że kanony pokutne są dowolnemi wyrokami pojedyńczych wybitnych osobistości; że księgi pokutne i dyscyplina pokuty przez nie uregulowana nie mają większéj powagi po nad tę, którą im nadały osobistości takie, jak Teodor, Beda, Egbert, Kolumban. I można to w rzeczy saméj powiedzieć o anglosaskich księgach pokutnych i o tych wszystkich, co powstały na ich podstawie, gdyż podają one wskazówki odnośnych osobistości, które są ich autorami; ale to nie ubija bynajmniéj jeszcze kwestyi, czy Kościół nie ma żadnych innych ksiąg pokutnych, któreby przeznaczone były dla Kościoła powszechnego, a napisane były na podstawie powszechnego prawa kościelnego i oparte na kanonach kościelnych pod względem praktycznego administrowania pokuty. I gdybyż na to pytanie musiało się w myśl Wasserschlebena odpowiedzieć przecząco, natenczas w całym zakresie dyscypliny pokutnéj partykularyzm ustąpićby musiał miejsca uniwersalizmowi; natenczas trzebaby przypuścić, że obszerne kościelne prawodawstwo pierwszych sześciu wieków w następnéj epoce, w któréj księgi pokutne normowały dyscyplinę pokutną, wcale nie znalazło uwzględnienia, i że dyscyplina pokutna nietylko pojedyńczych kościołów partykularnych, lecz i Kościoła powszechnego rozwijała się w oderwaniu od kościelnego życia prawnego. Przypuścićby trzeba, że prawa wydane w ciągu pierwszych sześciu wieków na synodach i w dekretałach papiezkich w celu unormowania dyscypliny pokutnéj, nie znajdywały wcale zastósowania w czasie, w którym właśnie pojawienie się książek pokutnych zdradziło żywo potrzebę pewnych stałych norm w administrowaniu pokuty, aby tamę położyć wszelkiéj dowolności na tem polu. Miałyż je tedy zastąpić wskazówki prywatnéj natury? Pojmowanie rzeczy Wasserschlebena i sądy wydawane aż dotąd o księgach pokutnych, uprawniają do przypuszczenia, że na polu karności pokutnéj wybił się partykularyzm, jak zresztą na żadnem innem polu w prawnem życiu Kościoła. Mniemałem tedy, że odnalazłszy księgi pokutne, którym należy się nazwa: „Poenitentiale Romanum,“ skonstatowawszy ich charakter i na nowo je ugrupowawszy, rozwieję te sprzeczności, a postawiłem sobie przy tem zadanie wykazania jasno, jaki związek zachodzi między księgami pokutnemi Kościoła powszechnego a obowięzującem prawem kościelnem, i jak się rozwijało życie prawne Kościoła na ważnem polu karności pokutnéj.

„Inne jeszcze niemniéj ważne następstwo tego, jak pojmuje Wasserschleben charakter partykularny ksiąg pokutnych Kościoła zachodniego, winniśmy tu zanotować. Od czasu centuryatorów magdeburgskich starali się gorliwi protestanccy teologowie niemieccy i angielscy udowodnić z właściwości poszczególnych Kościoła anglosaskiego i z wpływu, jaki wywierali zakonnicy angielscy, jak Kolumban i jego następcy, na kontynencie, a mianowicie w królestwie frankońskiem, na ukształtowanie się życia kokościelnego tamże, że kościół ewangielicki, wolny od wpływów rzymskich kwitnął na tysiąc lat przed reformacyą i rozwijał w państwie frankońskim wszechwładne panowanie swoje. Rezultat cały tych wszystkich zabiegów zamknął w nowszym czasie Ebrard w dziele swojem: *Die irisch-schottische Missionskirche des 6 bis 8 Jahrhunderts*, a w niem skonstantował na mocy szczególnych właściwości, że istniało przeciwieństwo zasadnicze pomiędzy Kościołem irlandzkim a Rzymem i proklamował charakter ewangielicki tego starego Kościoła; przedstawił przytem działalność irlandzkich zakonników na kontynencie, któréj owocem stanął Kościół partykularny, ale dobrze zorganizowany od Pireneów do Szeldy, od Chur aż do Utrecht, który wiedział to o sobie, że stanowi przeciwieństwo do Stolicy rzymskiéj i rzymsk. Kościoła i że w przeciwieństwie do tegoż Kościoła może być uważany za Kościół ewangielicki, wolny od jarzma rzymskiego. — Imię tego nowo wymyślonego Kościoła to Kościół »Kuldejów.«

„Sami protestanci przyznawali jednakże, że zasady dogmatyczne i etyczne Kościoła Kuldejskiego są wiązanką tylko jakichś nieporozumień i dowolności (Plitt), a Ebrard sam powiedział, że z różnic naukowych między Kościołem irlandzko-szkodzkim a Rzymem sam sobie sprawy zdać nie umiał. Badacz protestancki, dr. Loening, prof. w Dorpacie oświadczył niedawno, że Kościół kuldejski nie miał różnic wybitnych, że o Kościele kuldejskim w państwie frankońskiem ani mowy być nie może i mówi wręcz o tym Kościele ewangielickim, wolnym od Rzymu: »potrzeba trzeźwego zbadania wiadomości nam podanych, aby zburzyć od razu cały ten sztucznie na lodzie zbudowany zamek i przekonać się, że co najmniéj w królestwie frankońskiem różnica między iryjskiemi a domorosłemi kościelnemi zasadami i obyczajami, która wnet się utarła, była bardzo maleńka.«

„Jeżeli tedy do rozwiania fantazyi o Kościele kuldejskim, nie potrzeba szukać i stawiać dowodów, że jego obrońcy ani w księgach pokutnych Kościoła frankońskiego, na które tak chętnie się powołują, nie mają podstawy dla swego ewangielickiego, wolnego od Rzymu Kościoła; to jednak nie da się zaprzeczyć, że myśl ta odosobnienia Kościoła frankońskiego pokutuje w ugrupowaniu i charakterystyce ksiąg pokutnych, począwszy od Wasserschlebena aż do dzisiaj. Ponieważ całe prawne życie kościelne rozwinęło się w państwie frankońskiem na podstawie powszechnego prawa kościelnego i w ścisłym związku ze Rzymem, ztąd bardzo bliski jest wniosek, że i dyscyplina pokutna rozwinęła się na podstawie powszechnego prawa kościelnego i przez księgi pokutne powszechnego charakteru w państwie frankońskiem uregulowaną została. Jeżeli się tedy to uda stwierdzić dowodami, natenczas partykularyzm pod tym względem w państwie frankońskiem okaże się bardzo drobnym, i to o tyle tylko, o ile zakonnicy nadali po przyjściu swojem ogólnéj karności pokutnéj koloryt dyscypliny iryjsko-szkockiéj. I dla tego będzie potrzeba nowego, odmiennego nieco ugrupowania wszystkich ksiąg pokutnych.

„Wasserschleben utorował ostatecznie swojemi dedukcyami drogę zdaniu, że Kościół powszechny rzymski wcale ksiąg pokutnych nie wydawał, a protestanci wyciągnęli z tego wniosek, że Kościół powszechny rzymski w ogóle karności pokutnéj nie rozwinął; i odmówiwszy charakteru objawienia sakramentowi Pokuty i władzy rozgrzeszania pro foro interno Kościołowi, chcą udowodnić, że dzisiejsza pokuta i spowiedź w Kościele katolickim są tylko zwyczajami, które wyszły z Kościoła frankońskiego; że zakonnicy iryjsko-szkoccy pomiędzy sobą spełniali te praktyki zrazu pod osłoną dyscypliny klasztornéj, a potem przenieśli z pomocą ksiąg pokutnych klasztorne kary dyscyplinarne pomiędzy świeckich. Zdanie to prawdziwie protestanckie popiera nawet Loening, który nazywa przecież Kościół kuldejski tylko fantazyą i twierdzi sam, że dyscyplina pokutna iryjsko-szkocka wywołała tę nowość w Kościele frankońskim, żeby zobowiązywać i świeckich do spowiadania się grzechów tajemnych, do czego aż dotąd tylko zakonnicy w obec opatów swoich byli zobowiązani. »Tę (iryjską) karność pokutną przeniósł na kontynent zakonnik Kolumban i na nowe wprowadził ją tory. Dyscyplina kościelna, która aż dotąd w rzadkich wypadkach, tylko przy ciężkich, publicznych przewinieniach, dotykała pojedyńczych, mogła w téj formie z klasztoru wziętej opanować całe życie pojedyńczych i poddać ich bezustannym wpływom duchownych. Cała późniejsza spowiedź i po-

kuta Kościoła katolickiego powstała z tego, że karność klasztorną rozciągnięto na świeckich.«

„Podobnie wyraził się o instytucyi spowiedzi w nowszych czasach między innymi i prof. Schulte w swojéj historyi źródeł do prawa kanonicznego. On jednak doszedł na drodze historyczno-krytycznéj do tego rezultatu, że i powszechny Kościół rzymski miał swoje księgi pokutne, począwszy od V albo VI wieku, i że widać w nich ciągły i nieprzerwany rozwój prawa kościelnego w zakresie karności pokutnéj; podczas gdy anglosaskie i tak zwane frankońskie księgi pokutne są tylko partykularystyczne, nieprawidłowe i nie zdradzają ani charakteru prawnego, ani ducha kanonicznego prawodawstwa.“

Autor nasz osięgnął zamierzony ten jeden rezultat i dla tego zasługuje jego dzieło na wielkie uznanie tak pod względem apologetycznym, jak i historycznym i prawnym.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Kto może i powinien wykonywać dyspensy małżeńskie?

Wedle przepisów prawa, zwyczaju kościelnego i rozporządzeń Kongregacyi przedstawiamy tu normę postępowania przy wykonywaniu jednego z najważniejszych aktów juryzdykcyi delegowanéj w sprawie dyspens małżeńskich, któréj niedopatrzenie, nieznajomość lub zaniedbanie może unieważnić niejedno małżeństwo, a która w podręcznikach przez nas zwykle używanych, nie jest tak dokładnie i ściśle określona.

Trzy są rodzaje indultów z dyspensami małżeńskiemi: jedne pochodzą od Dataryi, drugie od św. Penitencyaryi, trzecie od św. Officyum czyli Kongreg. św. Inkwizycyi.

I. *Reskrypta Dataryi.* Rozporządzenia Dataryi, zawierające dyspensę małżeńską, bywają zwykle wystósowane do Oficyała [1]) Biskupa, niekiedy jednak do Biskupa, gdy tenże sam wnosi prśbę. Zbadajmy te dwa przypadki.

1. W pierwszym razie nie ma Datarya zwyczaju wymieniać Oficyała z nawiska. Gdyby to uczyniła, toby nikt inny rozporządzeń w reskrypcie zawartych wykonać nie mógł; lecz w takim razie może Oficyał wykonać dyspensę nawet wtedy, gdyby już zaprzestał sprawować swój urząd oficyała, jeśli go nie został pozbawiony za karę, lub nie trudni się zawodem niezgodnym z juryzdykcyą kościelną. Z jego śmiercią kończy się powierzony mu mandat.

Te same zasady zastósowanie znajdują, gdy nazwisko Oficyała nie jest wyrażone, lecz Stolica św. oświadcza, że go deleguje do załatwienia sprawy z powodu jego nauki, pobożności lub osobistego doświadczenia.

Kiedy reskrypt wystósowany jest do oficyała jako oficyała, autorowie uczą ogólnie, że sam tylko oficyał może dyspensę wykonać. Gdyby Biskup ją wykonał, akt ten byłby nieważny. Decyzya św. Penitencyaryi z dnia 6 marca 1835 nie pozostawia pod tym względem żadnéj wątpliwości: „Sacra Poenitentiaria ven. in Christo Patri Eppo Sedunen. Oratori respondendum censuit dispensationes matrimoniales commissas Oratorum Ordinario executioni demandari posse tam ab Episcopo, quam a Vicario generali: uterque enim Ordinarius vocatur; Episcopum autem exequi non posse dispensationes in peculiaribus casibus commissas suo Officiali, nec Vicarium eas, quae Episcopo directae sunt.“ Dawniéj już Kongregacya Biskupów i Zakonników postarała się u Stolicy św. w pewnym przypadku dla Biskupa, który zamiast oficyała wykonywał dyspensy, o sanacyą tych małżeństw in radice (23 września 1807).

Zdarzyć się może, że w dyecezyi dwóch jest oficyałów — który z nich ma prawo wykonywać dyspensy? Zależy od tego, czy obydwaj są równi pomiędzy sobą, czy jeden wyższy nad drugiego. W ostatnim przypadku wyższy ma jedynie prawo wykonywać dyspensy, gdyż zwykle indult adresowany jest do głównego oficyała. W razie przeszkody z jego strony, zdaje się więcéj odpowiadać zasadom, nie powierzać niższemu wykonania dyspensy, gdyż tego zamiaru nie miał przełożony udzielający indult. Jeśli zaś jeden od drugiego wcale niezależny, jeden i drugi może fulminować dyspensę. Lecz ten, który pierwszy przyłożył rękę do téj sprawy, doprowadzić ją winien do końca. Kolega jego mógłby go tylko zastąpić w razie słusznéj przeszkody.

Biskup nie może mianować oficyała do sprawy osobnéj, lecz może ustanowić dla spraw małżeńskich prowikaryusza jeneralnego lub wice-oficyała, na którego w razie nieobecności lub przeszkody ze strony oficyała przechodzi cała jego władza. Wypływa to widocznie z następujących decyzyi św. Penitencyaryi. Pierwsza z 5 września 1859 r. jest odpowiedzią na czwartą z przedłożonych przez Biskupa z Gandawy wątpliwości: „In dioecesi Gandavensi consuetudo obtinet ut auctoritate episcopali constituatur Vicarius generalis Officialis, nec non et vice-gerens Officialis, qui quoad casus matrimoniales eamdem potestatem habet ac ipse Vicarius generalis Officialis. Quaeritur utrum Episcopus huic vice-gerenti Officialis, qui simul non est Vicarius Generalis, semel pro semper speciale mandatum committere possit, vi cujus omnes dispensationes a S. Poenitentiaria vel a Dataria concessas, et vel ad Episcopum, vel ad Ordinarium, vel ad Officialem directas, absque ulla ulteriori delegatione, exequi valeat aeque ac ad ipsum vice-gerentem directae forent? Sacra Poenit., mature perpensis expositis; ad supra dicta dubia sic respondet.... Ad quartum, negative, nisi Episcopus habeat facultatem subdelegandi in singulis casibus.“ Druga decyzya téjże św. Penitenc. wydana została 13 marca 1869 r. w następującéj sprawie: Biskup pewien od samego początku swych rządów ustanowił wikaryusza jeneralnego i oficyała, który dyspensy adresowane do oficyała wykonywał. Ponieważ w obszernéj dyecezyi dużo takich dyspens zachodziło, a ztąd nieraz na zwłoki niepotrzebne ze szkodą wiernych dyspensy były narażone, ustanowił Biskup, aby drugi wikaryusz jeneralny zastępował oficyała, gdy ten wyjechał lub zachorował, co się często zdarzało. Zapytał tedy Biskup: „an quietus manere possit circa dispensationes quas Vicarius generalis Pro-officialis a se constitutus executioni bona fide mandavit, juxta consuetudinem hic et in aliis locis, ut videtur, vigentem?“ Św. Penitencyarya odpowiedziała 13 marca 1869: „Dummodo Vice-Officialis sit quoque Vicarius Generalis, acquiescat.“ [1]) — Kanonik Téphany, sekretarz Biskupstwa w Quimper, który otrzymał mandat wice-oficyała do zastępowania oficyała w wykonywaniu listów apostolskich, do-

[1]) Według prawa powszechnego oficyał a wikaryusz jeneralny są jedną i tą samą osobą (cfr. Sob. Tryd. sess. 24, cap. 16 de ref. — Sanchez de matr. l. 8 disp. 27, n. 29, — i inni). W niektórych jednak krajach, jak w Niemczech, Francyi godność oficyała i wikaryusza jener. rozdzielona pomiędzy dwie osoby. Pierwszy wykonuje juryzdykcyą dobrowolną; oficyał zresztą powinien być wikaryuszem jeneralnym przynajmniéj do spraw małżeńskich (S. Penit. 17 czerwca 1852). W krajach tych dyspensa adresowana do oficyała nie może być wykonaną przez wikaryusza jeneralnego.

[1]) Podobną odpowiedź otrzymał tegoż roku 6 lipca Biskup z Moulins, który dla spiesznego załatwienia spraw duchownych udzielił swemu sekretarzowi tytuł wice-oficyała z władzą we wszystkich sprawach małżeńskich w nieobecności wikaryusza jeneralnego i oficyała, nie dając mu jednak tytułu wikaryusza jener. Biskup późniéj powątpiewać począł o ważności fulminacyi przez tegoż zastępcę na mocy delegacyi biskupiéj dokonanych, przedłożył rzecz Rzymowi do rozstrzygnięcia, dodając, że delegat ten nie był wikaryuszem jeneral. Św. Penitencyarya udzielając ordynaryuszowi władzę in *radice sanandi*, odpowiedziała tak samo jak wyżéj.

tyczących spraw małżeńskich, powziął także wątpliwość co do małżeństw zawartych na mocy dyspens przez niego fulminowanych. Przedłożył tedy św. Penitencyaryi pytanie: czy mógł być wice-oficyałem, nie będąc wikaryuszem jeneralnym? w razie zaprzeczenia prosił o sanacyą rzeczonych małżeństw, zawartych na mocy jego fulminacyi. Św. Penitencyarya odpowiedziała: „Ad primum: regulariter negative; hoc est Vice-Officialem nullatenus posse Brevia aut Rescripta dispensationum matrimonialium exequi, nisi, durante impedimento Officialis, in totum ejus munus ab Episcopo substitutus fuerit. — Quoad secundum: Eadem s. Poenitentiaria, de speciali et expressa Apostolica auctoritate, benigne sic annuente SS D. N. Pio IX Ordinario facultatem concedit matrimonia, de quibus in precibus, nulliter vi praefatarum dispensationum contracta, attentis expositis, eadem Apostolica auctoritate, in radice sanandi, prolesque sive susceptas sive suscipiendas exinde legitimas decernendi, et respective nuntiandi: partes autem praefati Ordinarii erunt, praesentes litteras, una cum attestatione impertitae executionis, caute in Cancellaria Episcopali servare, ut pro quocunque futuro eventu de praefatorum matrimoniorum validitate, proliumque legitimitate constare possit. Datum 7 Sept. 1873.[1])

Indult zawierający dyspensę jest zwykle adresowany do oficyała Biskupa N: *Dilecto Filio Officiali Venerabilis Fratris Episcopi N.* Funkcye oficyała kończą się ze śmiercią Biskupa. Wystósowanych zatem doń dyspens wykonać już po śmierci Biskupa nie może i to wedle autorów poważnych, nawet wtenczas, gdy już oficyał rozpoczął wykonywać dyspensę, lecz jeszcze do końca sprawy nie doprowadził. Kanoniści jednak znakomitsi jak Feije, Leurenius, Pirhing i inni zdanie to jako mniéj zgodne z ogólnemi zasadami prawa odrzucają.

Oficyał nie może wykonać dyspensy po śmierci swego Biskupa, nawet chociaż zamianowany zostanie oficyałem kapituły, gdyż adres na indulcie Oficialis Episcopi już do niego się nie odnosi, bo przestał być oficyałem Biskupa. Już dawniejsi autorowie na poparcie tego zdania przytaczali różne deklaracye ś. Kongregacyi Soboru, a Caillaud [2]) przytacza kilka odpowiedzi św. Penitencyaryi w tym samym duchu. „Oficyał z Nevers, pisze on, wykonawszy kilka dyspens w przypadku podobnym, zapytał się Kuryi rzymskiéj; odpowiedziano mu: *Sacra Poenit. dispensationes quas orator nulliter exsecutus est, et matrimonia vigore dictarum dispensationum contracta in radice sanat* (21 maja 1833). Kiedy zamianowany zostałem oficyałem przez kapitułę metropolitalną w Bourges, po śmierci Arcybiskupa de Villèle, niektóre dyspensy adresowane do mego poprzednika nie były fulminowane; napisałem natychmiast do Rzymu; odpowiedziano mi: *omnino requiri novam commissionem pro facultate exsequendi* (21 kwietnia 1842).“

Z drugiéj strony oficyał Biskupa nie ma mocy do wykonania dyspens adresowanych do oficyała kapituły, choćby to była jedna i ta sama osoba. Zauważyć jednak należy, że według zwyczaju Kuryi rzymskiéj w czasie wakansu stolicy biskupiéj, dyspensy wysyłane bywają do Biskupa najbliższego, lub jego wikaryusza jeneralnego.

Następca oficyała, któremu wykonanie dyspensy zostało powierzone, fungujący jako oficyał Biskupa, może fulminować dyspensy adresowane do oficyała. Śmierć, złożenie z urzędu, lub ustanie władzy we wszelki inny sposób, wtenczas tylko unieważniają reskrypt papiezki, gdy polecenie jest osobiste, tj. gdy reskrypt adresowany jest na imię własne oficyała, lub gdy oznacza wyraźnie, że osobista zdatność oficyała jest powodem, dla czego indult do niego wystósowany został. Oprócz tego przypadku, który prawie nigdy przy dyspensach małżeńskich udzielanych przez Dataryą nie zachodzi, dyspensa zatrzymuje swą siłę i może być wykonana przez nowego oficyała Biskupa.

[1]) Téphany. *Traité des dispenses matrimoniales.*
[2]) Caillaud, *Manuel des dispenses.*

Oficyał mający polecenie fulminowania dyspensy nie może przekazać téj czynności komu innemu. Jeśli to czyni, tak sam jak i jego subdelegat spełnią akt nieważny. Prawo bowiem nie pozwala subdelegować do wykonania mandatu specyalnego w obec osób oznaczonych, lub gdy do spełnienia aktu wybrano osobę ku temu najodpowiedniejszą. Autorowie zgadzają się w tym punkcie. Zresztą kwestya ta rozstrzygniętą została 5 września 1859 w odpowiedziach wysłanych do Biskupa w Gandawie. „VI. Quando dispensationes matrimoniales a S. Poenitentiaria vel a Dataria ad Episcopum, Ordinarium, Officialem diriguntur, quaeritur utrum isti, Episcopus, Ordinarius, Officialis, respective alium delegare pro singulo casu occurrente possint? Resp. *Negative,* nisi in rescripto reperiatur facultas subdelegandi.“

W zasadzie wysyła się indult pap. oficyałowi dyecezyi, z któréj suplikantka pochodzi, choćby nawet w innéj mieszkała dyecezyi. Stolica św. jednak nie odmawia, gdy ją się prosi o delegowanie oficyała dyecezyi, w któréj leży miejsce zamieszkania, jak to widzimy w instrukcyi Propagandy z 9 maja 1877.[1]) W każdym razie indult adresowany do oficyała domicilii, dla tego że nie powiedziano, czy miejsce obecnego jest inne od miejsca urodzenia, jest ważny i może być ważnie wykonany, jak to św. Penitencyarya zadecydowała 6 grudnia 1880 roku: „An nulla sit commissio dispensandi Officiali, v. g. Engolismensi, directa, quando dictum fuit simpliciter in precibus: N. mulier dioecesis Engolismensis, et Breve hanc tantum mentionem continet, ac tamen Engolismensis dioecesis est tantum dioecesis domicilii actualis puellae, et non originis ejus? Resp. *Negative.*

(Dokończenie nastąpi).

Z życia śp. ks. Arcybiskupa Wierzchlejskiego.

Szanowna Redakcyo! W pośmiertnem wspomnieniu o zmarłym na dniu 17 z. m. ks. Franciszku Ksawerym Wierzchlejskim, Arcybiskupie i Metropolicie lwowskim, w nr. 44 „Przeglądu Kościelnego“ pod rubryką „Kronika“ umieszczonem znachodzi się ustęp: „Roku 1846 mianowany został Biskupem przemyskim. Odbywając wizytacye po parafiach uspokajał rozdraźnione wówczas jeszcze umysły i gdzie mógł słowem kapłańskiem zabliźniał głębokie rany społeczne. Wspólnie z ówczesnym Biskupem tarnowskim, ks. Wojtarowiczem, wydał list pasterski rzucający ekskomunikę na wszystkich, którzy udział brali w rzezi i rabunku, do zbrodni tych podżegali, lub jakimkolwiek sposobem do tychże się przyczynili. Naglony przez rząd odwołał zmarły ks. Arcybiskup publicznie z ambony ten list pasterski przez wzgląd na ubogą rodzinę. Ks. Wojtarowicz odmówił rewokacyi i z biskupstwa złożony został.“ [2])

Otóż pozwalam sobie o téj mylnie podanéj okoliczności zrobić uwagę, że w roku 1846 i jeszcze przez lat kilka panował w Austryi Józefinizm, który wszystkie Kościoła katolickiego tętna podwiązał, żywotność jego ubezwładnił, ducha z niego wyparł a w biurokratyczną machinę go zamienił. Józefinizm ten, przez śp. Wierzchlejskiego na sejmie kromieryżkim w znakomitéj mowie „o prawach i autonomii Kościoła“ wygłoszonéj, a w Rzymie z pochwałami i radością przyjętéj, „der

[1]) Czytamy tam: „Quando Oratores habent domicilium extra dioecesim originis, possunt, si velint, petere, ut dispensatio mittatur ad Ordinarium dioecesis, in qua nunc habitant.“
[2]) Wiadomość tę zaczerpnęliśmy z *Kuryera Poznańskiego.* Przyp. Red.

verkappte Feind der katholischen Kirche" nazwany, nie pozwalał na zgoła żadną ekskomunikę. Jakoż Biskupi Wierzchlejski i Wojtarowicz za krwawe rozruchy i gwałty r. 1846 ekskomuniki nie rzucili, ztąd odwołania od nich nie żądano, oni zaś nie mieli co odwoływać i nie odwołali.

Na tem wyjaśnieniu mógłbym poprzestać. Ponieważ atoli wieść o jakiemś odwołaniu przez ks. Wierzchlejskiego daleko i szeroko się swego czasu rozbiegła, a z tego źródła mętnego — niezawodnie w dobrej wierze — czerpał autor pomienionego o ekskomunice odwołanej ustępu, uważam za rzecz potrzebną przebieg sprawy ścigania przez rząd obydwu Biskupów treściwie opisać.

Ks. Wojtarowiczowi za to, że w samym Tarnowie powstrzymał i karcił hajdamaczyznę r. 1846; że — jak twierdzono — alumni rewolucyjnie byli usposobieni, odebrano, lecz wnet znowu przywrócono, zarząd seminaryum. Oprócz tego zajścia nie doznał on od rządu żadnej przykrości z powodu tak zwanej u nas rabacyi. Ks. Wierzchlejski dopiero w listopadzie r. 1846 objął rządy, zaczem najmniejszej nie mógł za tegoż roku okropne wypadki mieć odpowiedzialności.

W r. 1848 przystąpili obydwaj rzeczeni Biskupi, a z nimi kilku kanoników lwowskiej — wówczas osieroconej — i tarnowskiej dyecezyi, do lwowskiej Rady Narodowej, która obok cesarskiego stanęła jako rząd narodowy. O swem przystąpieniu do Rady uwiadomili owi dostojnicy kościelni duchowieństwo i kraj odezwą, w której, upominając się o prawa narodu, oświadczają, że nienaruszenie zachowają przysięgę na wierność cesarzowi wykonaną.

Mimo to obydwóch Biskupów pozostawiono aż do r. 1851 w pokoju. Prześladowanie w zamiarze złożenia ich ze zajmowanych stolic wdrożyło dopiero w owym roku ministerstwo wyznań przeważnie, a może wyłącznie za inicyatywą i naleganiem c. k. Namiestnika w Galicyi. Okoliczność ta stwierdza dowodnie, że nie rok 1846 i rzekoma ekskomunika były tego prześladowania powodem.

Ks. Wierzchlejski, który poprzednio kilkakrotnie się starł z Namiestnikiem za jego targnięcie się na prawa Kościoła i krokiem nie ustąpił przed jego groźbami, usłyszał z ust cesarza w roku 1851, objeżdżającego prowincyę naszą, w obecności kleru obydwóch obrządków, składającego w Przemyślu hołd swój, za nielojalne buntownicze duchowieństwa łacińskiego postępowanie naganę, a w dowód niełaski nie zaproszono go do stołu cesarskiego. Publiczność dowiedziawszy się o tem, podczas iluminacyi wieczornej entuzyastyczne wyprawiła Biskupowi owacye.

W jesieni tegoż roku doszło rąk Biskupa pismo ministra z następnemi zarzutami, że 1) przystąpił w r. 1848 do rewolucyjnej Rady narodowej, pociągnął za sobą innych dyecezyi dostojników, a zgubny dał przykład duchowieństwu i ludności; 2) w tymże roku na czele licznej deputacyi domagał się we Wiedniu od monarchy ustępstw, dążących do oderwania Galicyi od Austryi; 3) kapłanów za zdradę stanu w r. 1846 popełnioną skazanych, a w roku 1848 wskutek amnestyi uwolnionych, jakoby w nagrodę za rokosz, osadził na probostwach; 4) na wizytacyi kościołów gromił lud za wybryki roku 1846, a słowem nie wspominał o wierności dla monarchy i rządu jego. Temi tedy czynami i w ogóle zachowaniem swojem, mówi pan minister, okazał się jawnym przeciwnikiem rządu, którego też stracił zaufanie, zaczem pożytecznie dyecezyą rządzić nie może. W końcu oświadcza p. minister, że z tych zarzutów się usprawiedliwić niepodobieństwem, a najmniej ku temu posłużyć może dwujęzyczna (doppelzüngige) odezwa po przyłączeniu się do rewolucyjnego klubu — Rada narodowa — wydana; wszelako rychłej oczekuje odpowiedzi.

Ks. Biskup wnet swą przesłał obronę, zakończoną oświadczeniem, że wytoczoną sobie sprawę, bez wszelkiego zastrzeżenia poddaje sądowi Stolicy Apostolskiej i za jéj pójdzie skinieniem. P. minister udał się do Nuncyusza apostolskiego Viale Prela z żądaniem usunięcia ks. Wierzchlejskiego, za wyznaczeniem mu pensyi z biskupstwa. Nuncyusz przeczytawszy powołaną obronę, ujął się za Biskupem, wyliczył jego zasługi i stanowczo oświadczył, że Ojciec św. nie przychyli się do wniosku p. ministra. Spotkawszy się z niezłomną Nuncyusza opozycyą, p. minister zaprosił Biskupa do Wiednia. Przybyłego usiłował do rezygnacyi skłonić, następnie ofiarował mu biskupstwo w Lincu; gdy zaś ks. Wierzchlejski nieporuszenie trwał w postanowieniu, że z woli Ojca św. albo zrzeknie się swego biskupstwa, albo na niem pozostanie, lecz innego nie przyjmie, pan minister zmiękł i zapytał: jakim sposobem Biskup dane naprawi zgorszenie? Na co tenże odrzekł: „Przyznaję, że przystępując do Rady narodowej zbłądziłem, w dobréj wszakże uczyniłem to wierze, i dopiero z późniejszéj działalności Rady przekonałem się, że zbłądziłem. Do tego gotowem się publicznie przyznać, co zresztą poczytuję sobie za obowiązek sumienia." P. minister tem się zadowolnił; cesarz na audyencyi Biskupa przyjął łaskawie; a nieco później otrzymał Biskup brewe Ojca świętego z uznaniem zbawiennych jego rządów i z błogosławieństwem do dalszej pracy pasterskiéj.

Taki był koniec bardzo drażliwej i wielkiéj doniosłości sprawy. Ks. Wierzchlejski nieugięcie wytrwał przy fundamentalnéj zasadzie hierarchii kościelnéj: „Papież nadaje i tylko on ma prawo i moc odjąć władzę biskupią," odparł zwycięzko — co sam Nuncyusz przyznał — zarzuty a następnie pokusy przeniesienia się do innéj dyecezyi; wreszcie jedynie z obowiązku sumienia w liście pasterskim, omawiającym roboty rewolucyjne, wyrzekł te słowa: „Ja też zbłądziłem." — Dobrowolne zaś przyznanie się — po zwycięzkiéj obronie zasady kościelnéj i stanowiska swego — do błędu, żaden rozumny, uczciwy katolik i ojczyzny miłośnik nie nazwie ni występkiem, ni słabością.

Nie powodował się tedy bynajmniéj śp. Arcybiskup w groźnéj ze rządem walce względem na ubogą rodzinę; a zarzut ten godności i charakterowi Biskupa uwłaczający, nakazywała mi droga, w jakiéj go chowam, pamięć odeprzeć wyjaśnieniem rzetelnéj prawdy i faktów, które — wówczas nieboszczyka sekretarz — najdokładniéj znam, a nie dopuścić, aby co śp. Arcybiskupa jest zasługą i chwałą, uchodziło u rzeczy nieświadomych za zdrożną słabość, wielce ponurą nań rzucającą cień.

Ks. Wojtarowicz, który te same z ks Wierzchlejskim przechodził opały, nie został dla tego, że odmówił rewokacyi — jak już dowiodłem — nigdy nie żądanej, z biskupstwa złożony, lecz z innéj dla Biskupa najboleśniejszéj przyczyny, na którą najlepiéj rzucić zasłonę, biskupstwa się zrzekł. Szlachetne, ojcowskie serce jego ciężko zranione domagało się téj ofiary, kazało mu usunąć się w zacisze a przebaczyć i modlić się za tymi, którym przebaczyć najtrudniéj. — Obydwóch też śp. Biskupów łączył aż do śmierci najściślejszy węzeł wzajemnéj miłości, szacunku i przyjaźni. Ks. Wierzchlejski — prawda to wyznać każe – nie był też, jak twierdzi autor pośmiertnego wspomnienia, mimo rewokacyi (?) ustawicznie prześladowany; owszem już żadnéj nie doznał przykrości, co więcéj, wysokie przymioty jego duszy i umysłu zjednały mu uznanie i poważanie najzaciętszego przedtem przeciwnika; w następstwie tego postąpił na stolicę arcybiskupią, otrzymał godność tajnego radzcy i wysoki order. Ująwszy ster archidyecezyi, spełniał wielkie obowiązki przez lat kilkanaście z bynajmniéj nieosłabioną gorliwością i skutecznością, czego dowodem częste w katedrze z niezwykłą wymową i namaszczeniem miewane i chętnie słuchane kazania, pilne wizytacye kościołów i głoszone w nich nierzadko kilkakrotnie słowo Boże, i to wszystko, co zbożnego ku zgłębieniu wiary i podniesieniu obyczajów czystości zaprowadzonego — w Nr. 9 *Wiadomości katolickich* wymienionego — zawdzięcza jemu archidyecezya. Największą atoli jego zasługą, że w obydwóch swych dyecezyach, których był pasterzem, rozbudził i ożywił w duchowieństwie godności kapłańskiéj poczucie, gorliwość w pełnieniu obowiązków w połączeniu z przykładnemi obyczajami, jako też przywiązanie do Stolicy Apostol.; wyplenił zaś Józefinizmem zagnieżdżony biurokratyzm i indife-

rentyzm. Owocem tej żarliwości pasterskiej w związku z jego głęboką wiarą, pobożnością, rozległą nauką i serca dobrocią było, że jego powaga ustawicznie wzrastała w obec władz, społeczności świeckich, w naradach episkopatu całej monarchii, jak i wielkich zebraniach Biskupów powszechnego Kościoła. Gdy wreszcie sędziwego wieku niemoc przeszkadzała w znojnej pracy, aby ztąd nie doznawała dyecezya uszczerbku w potrzebach duchownych, postarał się o czcigodnego, miłością Boga i Kościoła pałającego Sufragana.

Rozpisałem się cokolwiek obszerniej, boć przekonanie i serce domagały się, abym sprostował błędne, ujmę pamięci nieboszczyka przynoszące, zasługi jego zacierające doniesienie, a znakomitego Biskupa czyny, walki i prace w prawdziwem postawić świetle.

Spodziewam się przeto — to zaś tem pewniej, ile bynajmniej nie wątpię, że doniesienie tylekroć wspomniane, jedynie mylnej informacyi jest wynikiem, że Szanowna Redakcya — o co najusilniej proszę — nie odmówi ze względu na cel, obecnemu wyjaśnieniu w szacownem piśmie swem umieszczenia.

Z głębokiem poważaniem

Ks. prałat Buchwald,

prob. w Dobrzechowie, b. Sekr. Bisk.

Dnia 12 maja 1884.

Kwestye teologiczne.

Brewiarz — Restytucya. 1. Officium divinum recitare debent: 1, omnes clerici sacris ordinibus initiati, videlicet subdiaconi et alii ad majores ordines promoti, etiam suspensi, excommunicati et degradati, imo etiamsi cum dispensatione Papae uxorem duxissent, nisi etiam in hoc fuissent dispensati." Obowiązek ten opiera się głównie na zwyczaju powszechnym przez Kościół potwierdzonym. Sobór Bazylejski sess. 21 mówi: „Quoscunque.... *beneficiatos, seu in sacris constitutos cum ad horas canonicas teneantur*, admonet S. Synodus etc. (cfr. varia capitula Jur. can. cap. *Dolentes*, et cap. Presbyter, de celebr.; Concil. Later. V sess. 9 § Statuimus, bulla S. Pii V Ex proximo). Każdy tedy, wyższe święcenia mający duchowny popełnia przez opuszczenie bez słusznej przyczyny całego, lub znacznej części Officium g r z e c h c i ę ż k i. Co do opuszczenia części znaczniejszej, zgadzają się teologowie w zdaniu, że opuszczenie małej hory lub komplety, albo jednej części nokturnu, równającej się małej horze, c i ę ż k i m jest grzechem (Lig. lib. 5, n. 146, Gury II n. 50). Kto zatem nie nauczył się odmawiać brewiarza, ten musi się nauczyć; nie uniewinia nikogo wiek podeszły, w którym został księdzem, chyba że dla osłabienia wzroku pozyskał dyspensę W takim jednak razie każdy, kto od Stolicy Apostolskiej dla słabego wzroku otrzymał dyspensę od odprawiania Officium, z o b o w i ą z a n y j e s t d o o d m a w i a n i a c o d z i e n n i e całego Różańca św.

2. Beneficyaci wszyscy, czy mają curam animarum czy nie, zobowiązani są za zaniedbanie officyum restytuować. „Non tantum omissio officii est mortale peccatum, sed etiam onus restitutionis inducit, pro rata parte officii omissi." Constit. Pii V *Ex proximo.* Od tego obowiązku pod żadnym pozorem uwolnić się nie można, chyba że do opuszczenia jest prawna przyczyna. Nie można się zastawiać nieświadomością, bo i possessor *bonae* fidei, skoro tylko świadom jest, że nieprawnie coś posiada, musi restytuować, a więc w kwestyach restytucyi wiadomość lub niewiadomość nie ma żadnego znaczenia (cfr. Gury I 635). Zresztą nieświadomość pod tym względem nie może być bez winy, gdy w każdym podręczniku teologii moralnej lub prawa kanonicznego dokładnie o tym obowiązku poinformować się można. Przypuściwszy nawet, że dawniej w czasie, w którym kapłan był święcony, nie kładziono tak wielkiej wagi na odmawianie brewiarza, to jednakowoż w ostatnich dziesiątkach lat miał każdy sposobność niedostatki nauki i w wiadomościach uzupełnić. Jeśli kiedykolwiek brał udział w rekolekcyach, musiał słyszeć o tym obowiązku.

3. Jak trzeba restytuować? Beneficyat, który z winy nie odmawia officium, albo znaczną część tegoż opuszcza, musi po upływie pół roku od objęcia beneficyum, przed wszelkim wyrokiem sądowym, stósownie do tego co opuszczał, dochody beneficyum albo na budowę oddać, albo pomiędzy ubogich pro rata rozdzielić (cfr. tezy 20 i 33 przez Aleksandra potępione). Tak rozporządza 5 Sob. lateran., wspomniona bulla Piusa V, Lig. de 7 praec. decal. n. 663 et sq., Gury II n. 50). Za opuszczenie całego officyum zobowiązany jest restytuować: beneficyat c. benef. simpl. lub curato cały dochód dzienny, kanonik połowę, proboszcz i Biskup 6 część tegoż dochodu; za opuszczenie połowy off. (np. horae nocturnae lub diurnae): beneficyat połowę, kanonik czwartą część, proboszcz dwunastą; za szóstą część off. (np. małą horę), beneficyat jednę czwartą, kanonik jednę ósmą, proboszcz jednę 24 część dochodu dziennego (cfr. Schücha Pastoralną — Hartmana Repert. Rit. I § 1).

Jeśli więc np. proboszcz ma dziennie z probostwa swego 6 mrk. dochodu, za opuszczenie całego brewiarza dziennie 1 m. restytuować musi — przez lat 20 czyni to 20 × 365 marek. Pieniędzmi temi nie może rozporządzać w testamencie, gdyż res clamat ad Dominum. — W pierwszym rzędzie restytuować winien Kościołowi. „Pomiędzy przysionkiem a ołtarzem modlić się będą słudzy Pana i mówić: przepuść Panie, przepuść ludowi twemu" (Joel 2, 17). Jest to pewna część jego obowiązku, za który otrzymuje pensyą. Zaniedbanie tego obowiązku pociąga za sobą restytucyą kościołowi, przy którym ustanowiony i to fundacyi, z której dochody swe głównie pobiera. Amberger w swej „Pastoralnej" czyni do tego następującą uwagę: „Jakże nędzne są często kościoły. Gdyby kościoły i ołtarze mówić, majątki kościelne, pola, grunta głos podnieść mogły, jakież skargi byśmy usłyszeli. Bez ozdoby i nagie (takby wołały) jesteśmy ołtarze, nas obrazy Świętych ledwie rozpoznać można, aby krewni księży i ich słudzy we wszystko opływać mogli; brudne jesteśmy, obdrapane i zrujnowane wewnątrz i zewnątrz, skarżyłyby się kościoły, a kapłan gromadzi do swych skrzyń, co na nas zużyć powinien" (cfr. Amberger I t. 3 rozdz. str. 322). W drugim rzędzie winien za zaniedbywanie brewiarza restytuować ubogim, zwłaszcza na wykształcenie biednej a zdolnej młodzieży, przedewszystkiem do stanu duchownego się zabierającej, łożyć powinien. Piękne jest upomnienie ś. Karola Boromeusza: „Nie ściągajcie godności kapłaństwa w błoto, stawiając sobie chciwość za cel; naśladujcie raczej św. kapłanów, którzy niczem tak bardzo nie pogardzali, jak pieniędzmi, których dom był dla wszystkich otwarty, których dochody służyły na pociechę ubogim, którzy uważali za rzecz niegodną, aby ustanowieni do ratowania i zbawiania dusz, mieli zasiadać do stołu i pieniądze liczyć." Przy restytucyi dla kościołów i ubogich może beneficyat odciągnąć sobie to, co już na ten cel wydał.

Piśmiennictwo koscielne.

Dla uzupełnienia naszego artykułu wstępnego „Z mistyki," wspomnieć nam jeszcze trzeba o pracy, odnoszącej się do tego samego przedmiotu, Jezuity Hahn, którą pod tyt.: **Les phénoménes hysteriques et les Révélations de S. There sie** ogłosiło pismo peryodyczne *Revue des questions scientifiques* w roku zeszłym. Aby uroczysty obchód jubileuszu 300letniego zgonu Świętej uświetnić, wezwał Arcybiskup z Salamanki pisarzy całego świata katolickiego do udziału w konkursie naukowym i literackim. O. Hahn, Jezuita, podjął się obrony objawień seralicznej reformatorki Karmelu w obec napaści niedowiarstwa. Praca jego została uwieńczona nagrodą przez hiszpańską komisyą. Pisząc jedynie dla racyonalistów, stawia się autor wyłącznie na stanowisku rozumu i doświadczenia i temu kryteryum poddaje objawienia Świętej. Badanie swoje przepro-

wadza w trzech głównych kierunkach: 1) Czy jest jakie objawienie św. Teresy, któreby zbadane szczegółowo dawało pewność, że z nadprzyrodzonego pochodzi źródła? 2) Czy św. Teresa w swych osobistych przymiotach daje rękojmię dostateczną, że nie była przystępną złudzeniu? 3) Czy jéj objawienia, razem wziąwszy, przedstawiają tego rodzaju właściwości, że je można dostatecznie odróżnić od wizyi czysto naturalnych? — Co do pierwszego punktu oświadcza autor, że w obec krytyki racyonalistów nie może przytoczyć żadnego stanowczego argumentu ni faktu, któryby ich przekonać musiał. Sądzi, że będzie szczęśliwszym co do drugiego. Aby udowodnić lepiéj, że objawienia św. Teresy nie były wcale marzeniami histerycznéj osoby, opisuje, wedle doświadczeń i publikacyi dr. Charcot i jego uczni, chorobę histeryi, a następnie nie waha się przyznać, że ś. Teresa za młodu przez trzy lata gwałtownych napadów téj newrozy doznawała. Mówiąc o téj chorobie, opowiada Święta, że uleczoną z niéj została za wstawieniem się św. Józefa. Autor sądzi, że może podać w wątpliwość to uleczenie, gdyż, zdaniem jego, ślady choroby objawiają się aż do 50 lat życia Teresy. Lecz chociaż św. Teresa w organizmie swym histeryi podlegała, ducha ma męzkiego, jest zdrowa na umyśle, posiada cudownie zdrowe zmysły i energią. Podczas gdy obserwacya eksperymentalna konkluduje, że istnieje jakiś stosunek wzajemny pomiędzy charakterami fizycznemi a charakterem moralnym histerycznych, reformatorka Karmelu stanowi z tego prawa wyjątek. Teresa cierpiała na histeryą organiczną, nigdy jednak nie była dotknięta histeryą intelektualną. Za mało tu powiedział autor, bo pod względem intelektualnym i moralnym stała ona na zupełnie przeciwnym biegunie od zwykłych histeryczek. — Lecz czyż przymioty psychologiczne i moralne w Teresie św. dowodzą, że nie była przystępną złudzeniom? Krytyka nowoczesna, opierając się na koncesyach, jakie autor poczynił, sądzić będzie prawdopobnie że nie. Trzebaby jednak przypuścić, że Święta w szczególniejszy sposób siebie łudzić musiała, gdy św. Józefowi przypisywała uleczenie z choroby, która jeszcze lat 30 trwała. Co nas w argumentacyi autora zupełnie z toru zbija, to, że mówiąc o objawieniach seraficznéj Teresy, rozróżnia pomiędzy objawieniami szatańskiemi a wizyami boskiemi. Według O. Hahna objawienia pierwszéj kategoryi mogą być dziełem temperamentu histerycznego; lecz wizye drugiéj kategoryi są pochodzenia niebieskiego. Pod tym względem sądzi, że w wytłomaczeniu i opowiadaniu o tych faktach wewnętrznych przez samą Świętą, znajduje dowód przekonywający o ich pochodzeniu boskiem, opierając się na kryteryum, na które się i ona powołuje, i to przypisując interwencyi wyższéj, czego wyjaśnić nie można i wytłomaczyć siłami przyrodzonemi i na niezłomnem przekonaniu o działaniu Bożem. My tak samo wnioskujemy, że tyle genialności, mądrości, bystrości, tyle głębokich poruszeń duszy i działania Bożego w św. Teresie niepodobne jest w niczem do halucynacyi histerycznych; lecz równocześnie wnioskujemy także, że taka dusza niezawisła i pogodna nie mogła mieszkać w organizmie, miotanym napadami histeryi. Autor zdaje się zbyt łatwo mieszać dolegliwości kompleksyi delikatnéj, chorowitéj, umartwieniami osłabionéj z fenomenami spostrzeganemi w Salpétrière. Koncesye, jakie autor poczynił na rzecz histeryi organicznéj u ś. Teresy, muszą osłabić w oczach niedowiarków, wywody, przemawiające na korzyść jéj charakteru moralnego a zwłaszcza zachwyceń i objawień. A ponieważ chciał mówić nie o jednym lub drugim szczególe, lecz o wszystkich objawieniach, niezrozumiałem dla nas to rozróżnanianie pomiędzy objawieniami szatańskiemi i wizyami boskiemi u św. Teresy. Stanowczość sądu, jakiego Teresa daje dowody, opowiadając boskie objawienia, daje zupełną rękojmią pewności tego, co mówi o objawieniach szatańskich. Jednem słowem, Teresa ś. zdaje się nam być mniéj histeryczną — jeśli nią w ogóle była — aniżeli autorowi; dowodem na to jest ta mądrość nigdy nie zachwiana, jaka promienieje w całem jéj życiu moralnem, ta cudowna znajomość fenomenów mistycznych i nadzwyczajne cuda, świadczące o jéj świętości. Sprzeczność, jaką niektórzy podnoszą pomiędzy jéj temperamentem fizycznym a charakterem intelektualnym, zdaje nam się być wcale nieusprawiedliwioną.

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

RZYM. Dnia 8 bm. wieczorem Biskup krakowski miał audyencyą pożegnalną u Papieża; dnia 9 przyjmował Papież u siebie słynnego Dom Bosco z Turynu; dnia 10 bm. znaczna liczba Rzymian i wiernych z obcych krajów była obecna na Mszy św. Papieża w jego kaplicy prywatnéj i z rąk jego otrzymała Komunią św. Był tam także deputowany do parlamentu niem. i sejmu Pfaffenroth z rodziną swoją. — Tegoż samego dnia otrzymał u Papieża posłuchanie prywatne ks. Krasiński, były Biskup wileński. — Na jeneralnéj kapitule zakonu Kapucynów, która się 9 bm. odbyła, wybrano jenerałem O. Bernarda d'Andermatt, prowincyała z Szwajcaryi, pierwszym jeneralnym definitorem prowincyała i gwardyana klasztoru w Altlötting, O. Franciszka Kappelmayr, a drugim definitorem Francuza. Dalsze urzędy obsadzono Włochami. Przewaga cudzoziemców nad Włochami daje się uczuwać i w innych zakonach, a to z powodu losu zgotowanego zakonom we Włoszech przez rząd najezdniczy. Uwagi godne, że obecnie trzy największe i najczynniejsze zakony katol. Kościoła są rządzone przez Szwajcarów i to Jezuici, Liguoryanie i Kapucyni. Jenerałem Dominikanów jest Hiszpan. Wszyscy uczestnicy kapituły Kapucynów z różnych części świata przybyli, w liczbie przeszło 130, otrzymali 11 bm. u Papieża posłuchanie.

Papież przemówił do nich następującemi słowy:

Dilecti Filii!

Est quidem quod delectemur, cum vos hodierna die hoc in loco frequentes numero, natione varios, intueamur. Ipsa enim haec frequentia vestra satis testatur quanta sit et quam mira fecunditas magni Ordinis Franciscani unde, tamquam ramus ex arbore generosa et nobili, sodalitas Fratrum Capulatorum prodivit. Scilicet singulari munere beneficioque divino illud Francisco Assisiensi contigit, ut alumnorum suorum multitudo ex humili loco ad omnes prope terras propagaretur, idque cum similitudine quadam ipsius Ecclesiae, quae exiguis orta principiis orbem terrarum celeri cursu complexa est. Atque hunc religiosum ordinem, sicut et ceteros, si homines aut melius nosse aut aequius iudicare vellent, sodalitates religiosas haud sane videremus tam multis in locis tam ingrate tractatas. Verumtamen vincendum *in bono malum*, enitendumque, dilecti filii, ut in hac rerum asperitate virtus semper emineat iniuriis hominum invidiaque major. Cogitatio meritorum, quibus Institutum Franciscanum nullo non tempore excelluit, spem Nobis certam facit fore, ut idem egregios fructus edere ad privatam publicamque salutem perpetuo perseveret. Hac de causa ipsum Ordinem Tertium singulari Nos studio benevolentiaque semper prosecuti sumus: eumdemque et merito laudum praeconio alias celebravimus, et superioribus etiam diebus per litteras Nostras Encyclicas, sedulitati sapientiaeque Episcoporum commendavimus, ut quem ad societatum clandestinarum prohibenda incrementa non mediocriter ducimus opportunum. Ad hunc ipsum amplificandum ac tuendum, consilio praesertim nutuque religiosi viri, quem nuperrime summum Ordinis magistrum optavistis, multum Nos operae conferre posse perspicimus ac reapse collaturos non dubitamus. Ceterum, dilecti filii, proposita vobis Francisci Patris imagine, ad illius praestantiam, quantum assequi imitatione potestis contendite. Summa cura procedite, ut in singulis familiis vestris vigeat illa, quam profitemini, morum sanctitas, vitae disciplina: quoniamque vos estis in praecipuis munerum gradibus collocati, date operam ut ceteros, sicut dignitate antecedítis ita exemplo praecedatis. Quam ad rem placet eisdem Nos verbis dimittere, quibus Paulus Apo-

stolus ad christianam virtutem Philippenses hortabatur: *digne evangelio Christi conversamini.... et in nullo terreamini ab adversariis.... idem sapiatis eamdem caritatem habentes, unanimes, idipsum sentientes.* — Quorum bonorum auspicem, benevolentiaeque Nostrae testem, vobis Ordinisque vestri sodalibus universis Apostolicam benedictionem peramanter in Domino impertimus.

Mowa ta była tak wzruszająca, że wielu z zakonników obecnych płakało. Następnie złożył nowy Jenerał, przedstawiony przez dawniejszego O. Idziego z Cortony, w swojem i całego zakonu imieniu obedyencyą, na co Papież odpowiedział: „Quod fecistis omni tempore, et nunc et semper facietis.“ W końcu przypuścił wszystkich do pocałowania nogi i ręki, przyczem do każdego z osobna życzliwemi słowy przemawiał. Pomiędzy prowincyałami był obecny także zakonnik z Sabaudyi, liczący lat 84 wieku, a 64 profesyi zakonnéj.

Biletami Sekretaryatu Stanu z d. 10 bm. mianowany został prefektem ekonomii Propagandy i prezydentem Izby *Spogli*, w miejsce zmarłego Kard. Sbarretti, Kardynał Randi; protektorem arcybractwa św. Józefa dei Falegnami Kardynał Parocchi; Kardynał Serafini zaś członkiem Kongregacyi św. Propagandy. — Do *Monde'a* donoszą tu ztąd, że na najbliższym konsystorzu zamianowanych być ma 8 Kardynałów i to: Arcybiskup wiedeński, dwóch Arcybiskupów francuzkich, były nuncyusz portugalski Alojzy Masella i 4 rzymskich prałatów, którzy obecnie są sekretarzami najznaczniejszych Kongregacyi pap., pomiędzy nimi Mgr. Laurenzi, asesor św. Officium, i Mgr. Masotti, sekretarz Kongregacyi Biskupów i zakonników. Nominacya nowych Kardynałów pociągnie za sobą zmiany w wyższych prałaturach rzymskich. Obecny sekretarz Propagandy, Mgr. Dominik Jacobini ma zostać sekretarzem w Kongregacyi Biskupów i Zakonników; Mgr. Cretoni, sekretarz Propagandy dla spraw wschodnich obrządków będzie sekretarzem tejże Kongregacyi dla łac. obrządku jako następca Jacobiniego; Mgr. Santori, audytor J. Św. będzie asesorem św. Offic., Mgr. Boccali, tajny sekretarz Papieża, będzie audytorem J. Św.

Niemcy. Dnia 11 b. m. umarł poseł do sejmu prusk., członek centrum, radzca sądu nadziemiańskiego w Kolonii, de Syo w 74 roku życia, który pracował także na niwie literackiéj w prawie kościelnem, a zwłaszcza w kwestyach majątku kościelnego.

Austrya. Na Morawii wielkie czynią przygotowania celem godnego obchodu jubil. 1000letniego zaprowadzenia Chrześciaństwa przez ś. Metodego. — Dnia 4 bm. konsekrował w Wiedniu nuncyusz pap. w asystencyi Biskupów Angerera i Gruszy nowego Biskupa Banialuki w Bośnii, ks. Markowicza. — Księciem Biskupem Lublany został zamianowany kanonik Dr. Gogola, lecz śmierć nagła zabrała go ze świata 5 bm. Godność tę otrzymać ma kapelan dworski ks. Dr. Kulawic.

Francya. Biskup z Langres, Mgr. Bouange rozstał się z tym światem d. 7. bm. w 70 r. życia. Siedm lat zarządzał dyecezyą. Pochodził z dyecezyi St. Flour, gdzie był wikaryuszem jeneral. i kanonikiem kadedr., następnie był wikar. jen. Biskupa w Autun, któremu towarzyszył na Sobór Watykański. W 1877 został Biskupem dyecezyi Langres po śmierci Mgra Guerin. — Dnia 14 b. m. rozpoczął w Paryżu obrady 13sty kongres katolików francuzkich, na który ze wszystkich stron zjechało się dużo katolików franc.

Anglia. Jak corocznie zebrał się niedawno episkopat angielski i pod prezydencyą Kardynała Manninga radził nad kwestyą nauczania elementarnego. Uchwalono utworzyć towarzystwo, któreby tak w Anglii jak w Szkocyi zajmowało się katolickiemi szkołami. — Biskup z Birmingham, Mgr. Ullathorne ogłosił list pasterski, w którym wykazuje postępy katolicyzmu w swéj dyecezyi. W r. 1848 liczono tam 73 misyi, rozporządzających małemi ubogiemi kościółkami lub kaplicami. Od tego czasu utworzono 48 nowych misyi i zbudowano 67 pięknych kościołów. W tym samym stosunku wzrosła liczba zakonników i zakonnic. — Angielscy protestanci czują dotkliwie brak spowiedzi i dla tego rytualiści pomiędzy sobą powoli ją zaprowadzają. Wiedzą oni dobrze, że ich księża rozgrzeszać nie mogą jak katoliccy kapłani, lecz zawsze starają się w ten sposób ulżyć swemu sercu, jęczącemu pod ciężarem grzechów. W kościele rytualistów, wybudowanym w London-Docks pod wezwaniem św. Piotra, ustawiono cztery konfesyonały a na ścianach ich umieszczono następujące formuły spowiedzi: „Spowiadam się Panu Bogu wszechmogącemu, najśw. Maryi P., wszystkim Świętym i tobie Ojcze, że zgrzeszyłem.“ Po wyjaśnieniu sposobu wyznawania grzechów, formularz kończy się temi słowy: „Proszę najpokorniéj o przebaczenie Boga, a ciebie Ojcze o pokutę, naukę i rozgrzeszenie, i proszę Najśw. Maryą P., wszystkich Świętych i ciebie, mój Ojcze, abyście się modlili za mnie do Boga i Pana naszego Amen.“ Rzecz to uwagi godna. Po raz też pierwszy wzywają tutaj rytualiści wprost Maryą i Świętych.

Palestyna. Znany konwertyta O. Alfons Maryan Ratisbone, który tak ogromne zasługi około Kościoła katolickiego położył w Ziemi św., umarł w Jerozolimie dnia 7 bm.

Afryka. Nowa prefektura apostolska utworzona została w Delta egipskiem. W r. 1877 Stowarzyszenie Misyi Afrykańskich z Lyonu utworzyło tutaj za pozwoleniem Propagandy misyą, zajęło Tanta i Zagazig i utworzyło szkoły. Postępy misyi w tym kraju spowodowały O. Planque, superyora stowarzyszenia do starania się u Stolicy Apost. o utworzenie tutaj prefektury apostolskiéj z własną autonomią, w związku jednak z wikaryuszem apost. Św. Kongregacya Propagandy, otrzymawszy ze strony obecnego wikaryusza apostol. w Egipcie Mgra Chicaro pomyślną opinią, przychyliła się do téj prośby, zastrzegając sobie kwestyą organizacyi i oznaczenia granic.

Prenumeratę na I tom Kazań i mów ks. Prusinowskiego złożyli: ks. dr. Paszyński, dziekan i proboszcz w Jaśle (Galicya), ks. prob. Pawlikowski w Jaworznie (Galicya), ks. Pajączewski w Czernichowie p. Kraków, ks. J. Bożniacki Słobódka p. Dzuryn (Galicya), ks. Wiktor Matiuk gr.-kat. kooper. w Krechowie (Galicya), ks. Jan Gurawski w Jezierzanach (Galicya), ks. H. Siarkowski w Lubeni p. Czudec (Galicya), ks. dr. Pankowski, dziekan w Ryszewku, ks. Hilaryon Gmitryk, katech. gimn. obrz. gr. kat. w Sanoku (Galicya) na 2 egzem., ks. Śliwiński z Komornik, ks. prałat Likowski z Poznania, ks. Tyll ze Strusowa (Galicya).

Prenumeratę na II Część o Sakr. Pokuty ks. Kopycińskiego złożył 4 mk. ks. Andrzejowicz, subregens seminaryum duchownego w Gnieźnie.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.